GAZETA POLSKA w BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY
ROCZNIE.
W Brazylji . . . . . 14$000
W Argentynie . . . . . 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach $500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Numer dzisiejszy 12 stron.

Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N°. 6

Sekcja administracyjna w São Paulo:
J. M. HOLESKI
Rua do Triumpo, 10.—Caixa Postal, 2295

Największy i najstarszy ilustrowany organ Wychodźtwa Polskiego w Ameryce Południowej

NR. 35 | KURYTYBA - S. PAULO, 30 SIERPNIA 1930 | ROK 39

Sr. H. Trzaskowski
Caixa 9

Czy Polska pozostanie bez Pomorza, Gdańska i korytarza?

Mussolini porusza sprawę rewizji traktatu wersalskiego.

Byłoby trudno wyobrazić sobie czyn odważniejszy, bardziej niebezpieczny i niestosowny w samym sobie, jak to co Mussolini niedawno wyjawił gazecie «Petit Parisien», najpoczytniejszej gazecie francuskiej, nietylko w Francji ale nieomal na całej kuli ziemskiej. Mussolini szczerze bez ogródek, stanął w szeregu tych, którzy żądają rewizji traktatów wersalskich.

Cel jego jest jasnym.

Jako skutki tych traktatów, otrzymaliśmy podział państw zwyciężonych, państw wielkich obszarów i gęstego zaludnienia. Ofiary tej modyfikacji są Niemcy, Austrja, Węgry i Bułgarja. Tak więc po wojnie światowej, Europa została podzielona między następującemi państwami, które są zadowolone z warunków Paryża: Francja, Polska, Włochy, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławja.

Nie uchodzi wątpliwości, że Włochy, kosztem narodów zwyciężonych skorzystali wiele. Na pierwszem miejscu są panami Adegi, które to terytorjum posiada poważnie większą ludność niemiecką. Nie licząc Triestu, który jest wielkim portem, Włochy zabrały Austrji inne ziemie, których ludność do dziś dnia nie może się pogodzić z nowym stanem rzeczy.

Konsekwentnie, jeżeli Włochy żądają rewizji traktatów, to w innym celu niż myślą i o to się starają rządy Austrji, Węgier i Bułgarji, czyli mówiąc jaśniej, rewizja ta niema polegać na restauracji ziem niesprawiedliwie zajętych, (z których to ziem Włochy zajęły kąsek najsmaczniejszy) ale na nowym podziale łupu!

W ostatnich czasach Mussolini czynił ogromne wysiłki w celu osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia niemiecko-włoskiego.

Całe Niemcy jednogłośnie zgadzają się, **że korytarz polski winien zginąć z mapy Europy. że Pomorze winno być niemieckie i że Gdańsk musi należeć bezpośrednio do Rzeczypospolitej niemieckiej.**

Polska (słusznie) silnie wspierana przez Francję, kategorycznie odmawia przystania na jakiekolwiek ustępstwa.

Największem niebezpieczeństwem Francji byłoby pozwolić na zabranie nam korytarza i zezwolenie na Związek między Austrją i Niemcami.

Łatwem jest do zrozumienia jak wielce niebezpiecznym jest plan Mussoliniego. Gdyby kiedykolwiek ziściła się Unja Niemców z Austrją, konsekwentnie, Austrja upomni się o Triest i terytorjum Adegi, a z natury rzeczy, Węgry będą żądać portu Fiume, miasta posiadającego prawie całą ludność czysto węgierską.

Mussolini szuka przymierza niemieckiego ażeby zmylić rytm wyższości francuskiej na kontynencie Europy. Niemcy zbyt pamiętają armaty włoskie, — czują jeszcze żal i nienawiść.

Z tego samego wynika, że propozycja rewizji traktatów pokojowych jest bronią obosieczną dla Włoch.

Jak widzimy z powyższej treści, Niemcy pieszczą tę słodką dla nich nadzieję, że **„niesprawiedliwie zabrane im ziemie“** Pomorze, Gdańsk i korytarz polski, po rewizji traktatów pokojowych, **przejdą ponownie w ich ręce.**

Pragnieniem Niemców jest przedewszystkiem **odebrać nam nasz dostęp do morza,** rozumiejąc bardzo dobrze, że byłoby to prawdziwe dla Polski «calamitatem». Wszak Fryderyk Wielki przekazał potomności w swoich pamiętnikach: **„Ten kto posiądzie Gdańsk, będzie większym panem Polski, niż ten kto nad nią sprawuje rządy“.**

Teraz w tym wypadku nie łatwo będzie Niemcom podejść lub znieść 13-ty punkt traktatu Prezydenta Wilsona, bo winni Niemcy pamiętać że w Narodzie polskim żyje duch pradziadów, że możemy powtórzyć jeszcze niejedno «Psie Pole» i niejeden Grunwald.

J. Ołdakowska.

Mój pierwszy artykuł.

Jestem pewien, że niektórzy z mych znajomych z nad Ivahy, po odczytaniu mego artykułu stwierdzą, że «załamałem się», albo, że zostałem «przekabacony». Uśmiechną się przy tem dwuznacznie i zaliczą mnie do kategorji tych ludzi, do których oni nie mają «zaszczytu» należeć, a których uważają za wręcz szkodliwych i zbytecznych na społecznym terenie.

Jestem tego sądu o mnie więcej niż pewien. Zgóry jednak wiem, że ci z pośród nich, którzy znali mnie lepiej, że ci przed którymi nie robiłem z siebie zagadki — a nie czyniłem tego przed nikim i nigdy — dla których słowo me było równoznaczne z czynem, a czyn szedł w parze z dobrem sprawy, — ci zrozumią pobudki me, dla jakich zdecydowałem się napisać poniższy artykuł.

Temat jaki w nim poruszam, nie wiem, czy będzie rewelacją? —w każdym bądź jednak razie jest aktualnym i nieuczciwie byłoby z mej strony, gdybym nie poruszył go i nie podał do szerszej wiadomości w świetle, w jakiem miałem go sposobność oglądać; a przyznam się, że światło to nie było sztuczne, ani też ja nie robiłem spostrzeżeń na ten temat, patrząc się przez szkła różowe, ani też pod kątem, w jakim on najlepiej się przedstawia.

Temat ten—to Kolegjum polskie w Kurytybie — placówka, która ma za zadanie przygotować kolonji polskiej tęgich moralnie i intelektualnie pracowników społeczno-oświatowych.

Przyznam się, że jeszcze miesiąc temu, nie miałem pojęcia o Kolegjum—słyszałem o niem dużo zdań. Były to jednak zdania podzielone, kierowane nieraz — tak sądzę—pewnemi osobistemi animozjami.

Nie tworzyłem więc na podstawie nich własnego sądu. Obecnie kiedy mam sposobność bezpośredniego zetknięcia się z całokształtem poruszonego tematu, dzielę się swemi spostrzeżeniami, zaznaczam jednak zgóry, że sprawę tę traktuję sucho i zgodnie z rzeczywistością.

Kolegjum w Kurytybie, według narzuconego mu planu, dzieli się na trzy kursy. Na kurs I-szy przyjmuje się zazwyczaj materjał zupełnie surowy W niektórych nawet wypadkach przyjmowani są uczniowie—nawiasem bez egzaminu; Kolegjum robi jaknajwiększe ułatwienia chcącym się kształcić, — którzy nie władają zupełnie językiem polskim. Z tego to surowego materjału Kolegjum ma za zadanie: ukształtować jednostki uświadomione społecznie, z ugruntowanem jednocześnie wykształceniem ogólnem —w ramach specjalnie zakreślonych—zaopatrzonych przytem w pewien zasób wiadomości wychowawczo-pedagogicznych. Zadanie więc, zważywszy trzyletni okres na wykonanie jego, trudne i zaszczyt przynoszące rozwiązującemu.

Takim jest co rok kurs I-szy. Teraz kurs III-ci? Cała przepaść dzieli go od kursu I-go!

Porównując dziś kurs I-szy z III-im, nie chce się wierzyć, żeby w tak krótkim okresie czasu można było tyle zrobić. A jednak! Obecny III-ci kurs przynosi zaszczyt wykładającym.

Dzisiejszy III-ci kurs - to jednostki, które śmiało—po ukończeniu Kolegjum, co nastąpi w najbliższej przyszłości — mogą iść na kolonje, by prowadzić pracę społeczno oświatową według planu i metody, jakie im w duszach nakreśliły trzy lata pobytu w Kolegjum. Szkoda tylko, że niektórzy z nich są tak młodzi, że jeszcze pewien okres czasu będą musieli zaczekać, nim dana im będzie możność wykazania się, że czas spędzony na nauce w Kolegjum nie był tracony napróżno. A trzeba przyznać, że uczą się, podczas swego pobytu w Kolegjum, nietylko przedmiotów ogólnych w języku brazylijskim i polskim, które obejmują literaturę polską, historję powszechną, ze szczególnem uwzględnieniem historji Polski współczesnej, geografję Polski, algebrę, geometrję, fizykę, pracę społeczną, język francuski, śpiew, introligatorstwo, gimnastykę, muzykę i t. d.; lecz uczęszczając jednocześnie na Kurs Nauczycielski, na którym prowadzone są wykłady psychologji, pedagogiki i metodyki poszczególnych przedmiotów. Pozatem posiadają własny samorząd, który zaprawia ich do przyszłej pracy społecznej i prowadzą równocześnie sklepik szkolny, rozwijający się coraz pomyślniej.

Przygotowywani więc są w sposób logiczny i intensywny do pracy. która dotychczas w swych szeregach posiada bardzo mało pracowników wartościowych.

Obecnie Kolegjum liczy 53 uczniów i uczenic i 7 stałych sił nauczycielskich Uczący rekrutują się z trzech Stanów: z Parany, Santa Cathariny, Rio Grande do Sul i samej Kurytyby. Wykłady w Kolegjum prowadzone są rano i po południu —pięć godzin dziennie. Przedmiotów brazylijskich udzielają dwie nauczycielki z normalnej szkoły kurytybskiej i p. Falarz, dyrektor wymienionej wyżej szkoły. Przedmiotów w języku polskim nauczają p. p. Chruścielewski, Maciszewski, Lech i Radomski, z czego lwia część pracy przypada na p. Chruścielewskiego, rutynowanego nauczyciela z Polski, z ukończonym W. K. N. Dodatkowo muzyki udziela p. Neuman.

Zaznaczam, że Kolegjum w swej organizacji wewnętrzej jest placówką niezależną, kierowaną wyłącznie przez p. Chruścielewskiego, który pracą swą, ujętą w systematyczne ramy, postawił Kolegjum na poziomie zupełnie tutaj niespotykanym.

Ja, co całokształt tej pracy mam sposobność oglądać, jestem zdumiony wynikami, jakie osiągnięto na terenie Kolegjum.

Nie będę się jednak dalej na ten temat rozszerzał. Dodam jedynie tylko, że uważam Kolegjum w Kurytybie za placówkę niezrównaną w przygotowywaniu Kolonji polskiej pracowników pod każdym względem wartościowych. Ze swej strony czuję się dumny, że dzisiaj mam zaszczyt pracować nad tymi, co są nadzieją i przyszłością kolonji polskiej w Brazylji.

W. Radomski.

Zdjęcie nasze przedstawia grupę nauczycieli i uczniów Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie. Siedzą od prawej do lewej prof. Lech, prof. Maciszewski, p. Noemia nauczycielka Szkoły Normalnej, p. Chruścielewski dyrektor Kolegjum. p. Nair nauczycielka Szkoły Normalnej, prof. M. Falarz dyrektor Szkoły Normalnej i p. nauczyciel Radomski.

Nasi Czytelnicy napewno do dziś nie mieli takiej miłej niespodzianki jaką przygotowujemy z chwilą wydania „Kalendarza Gazety Polskiej na rok 1931“. Nie wydajcie drogich Wam pieniędzy na byle co, lecz oczekujcie cierpliwie na nasz kalendarz.

Wieści z S. Paulo i Rio de Janeiro.

Konsulat Rzeczyp. Polskiej w São Paulo

mieści się przy ul. Barão de Itapetininga, Nr. 18, 5-te piętro, sala 512. Biura otwarte dla interesantów od 9-ej do 11-ej. Telefon Nr. 4-1884. We wszystkich sprawach należy zwracać się osobiście lub listownie do Konsulatu, wystrzegając się pośredników 28-01.

São Paulo.

— Robotnik, Fr. Roliński został przy pracy na ulicy S. Paulo ziemią zasypany, tak, że mając połamane żebra w szpitalu umarł.

— Chorąży-policji w Itatinga starał się o rękę córki pewnej rodziny, ale ojciec był przeciwny. Gdy ojciec widział, że córka rozmawia z młodym chorążym, strzałem z rewolweru go zastrzelł.

— Żniwo kawy w tym roku w S. Paulo liczy się na 7.500 tys. worków.

W M. Geraes 3.200 tys., w Esp. Santo 1.500 tys., w Rio de Janeiro 900 tys., w Paranie 400 tys., w S. Catharina 100 tys.

— W tych dniach rozpocznie swoje roboty wielka fabryka, która dziennie będzie potrzebowała 700 worków kukurydzy (milji) z których różne rzeczy wyrabia.

W podróży weselnej utopili się.

Antonio Raposa ożenił się dnia 15-go w S. Carlos i wyjechał dnia następnego ze swoją młodą małżonką do Guaruja, gdzie chciał trochę odpocząć po weselu i używać. Jako dobrzy pływacy, pływali w sobotę na Praia do Pitangueiras. Wzdymanie się morza mieli już za sobą ale wracając musieli ciężko walczyć z bałwanami. Ludzie to widzieli popłynęli im na pomoc. Uratowali ich ale na brzegu pokazało się, że młodzieńcy już nie żyją.

Wszędzie kryzys.

Ze wszystkich stron słychać, że handel co raz mniejszy, co przedewszystkiem widać w różnych większych portach wszystkich krajów. Nie dawno temu, pisał słynny mąż finansów w Anglji, że miljony ton agielskich okrętów stoją bez zajęcia. W Santos n. pr. wyjechało w zeszłym miesiącu 291 okrętów, a rok temu w tym samym miesiącu 321. Pasażerów było w zeszłym roku 8448, a w tym roku 6698. A ile leży towarów w magazynach portowych, które wprost gniją bo właściciele nie mogą zapłacić podatków. Kiedyś rzucono do morza 300 worków kartofli 200 worków cukru, cebuli, owoców, solonego mięsa, kiełbas i t. d. bo wszystko było już w stanie zepsucia.

S. Paulo otrzymało pożyczkę a jeszcze brak pieniędzy, i były pogłoski, że rząd sampaulowski miał zamiar, kolej Sorocabana pewnej kompanji oddać w zastaw albo wynająć za pewną sumę. Rząd sampaulowski teraz tam zaprzecza i mówi, że to nie prawda jest.

RIO DE JANEIRO.

Konferencja w pałacu prezydenta.

W pałacu prezydenta odbyła się konferencja, na której byli obecni prezydent Dr. Waszyngton Luiz, minister finansów i dyrektor banku do Brazil.

Co było przedmiotem konferencji, nie wiadomo, ale zdaje się być pewnem, że radzono w sprawie naszej waluty. Nasza waluta dziś stoji jeszcze niżej jak za czasów wojny. Dolar kosztuje dzisiaj 10$600.

Kongres robotników.

W Rio de Janeiro odbył się kongres robotników, na którym obecnych było 38 delegatów, przedstawiających 23 różnych rzemiosł. Pierwsze posiedzenie trwało przeszło 3 godziny. Minister spr. zagr. wysłał piśmienne przywitanie delegatów. Delegat z Parany Pospissil wyraził swoje zadowolenie z wypracowanego przez delegata z S. Paulo projektu w sprawie ubezpieczenia robotnika w nieszczęśliwych wypadkach. Pomiędzy innemi jeszcze projektami stała na porządku dziennym sprawa sądu robotniczego, jakie istnieją już w Polsce, Niemczech Holandji i Danji.

Piękności światowe w Rio de Janeiro.

Na pierwszem miejscu uderza piękność niemiecka niby z polskiem nazwiskiem «Nitykowską która razem z Austrjaczką i Węgierką zwracają uwagę na siebie. Królowe piękności z Ameryki i Kuby także już przybyły.

Dobra chwila.

Przybyła z Anglji komisja angielskich przemysłowców w celu studjowania tutejszych stosunków gospodarczych.

Do Parany mają przybyć Amerykanie, ażeby tu na miejscu studjować, w jaki sposób przezwyciężyć obecny panujący kryzys.

Nowy rząd.

«O Globo» chce wiedzieć, że ministrami przyszłego rządu Dr. Julio Prestes będą: finansów: Estacio Coimbra, spr. wew. i Mello Vianna, komunikacji Joaq. Osorio, spr. zewnętrz. José Augusto, wojny Hastimphilo, Marynarki Pinto da Luz prefekt stolicy M. Duarte, szef policji Bastos Cruz.

Plany nowych pieców firmy Itabira dla wyrabiania żelaza nad rzeką Manhuassu są już gotowe i czekają na potwierdzenie i wykonanie. Wszystkie zabudowania zajmują 1800 m. kwadratowych powierzchni. Każdy piec produktuje dziennie 800 ton żelaza. W celu wybudowania budynków i pieców zebrano w Am. Półn. 800 tys. kontów, t. j. 800 miljonów.

Tragedja pewnej rodziny japońskiej.

W Rio mieszkała japońska rodzina z dziećmi, która zniechęcona do życia szukała sobie śmierci, ale nie znalazła, choć tyle okazji po drodze; nie miała odwagi. Dzieci oddała do sąsiadów a w nocy podał on jej powróz żeby ona go zadusiła bo sama powinna żyć z powodu dzieci. Co on chciał, ona mu zrobiła i go zarzusiła. Przez całą coc pozostała przy nim; nad ranem zaś poszła do sąsiadów i zawiadomiła co zaszło. Policja ją aresztowała. W Japonji jest taka wiara, że odbierając sobie życie czyni wielką ofiarę dla swej rodziny albo narodu.

Powstańcy z Parahyby złożyli broń.

Sprawa tak głośna i tak niebezpieczna dla całej Brazylji ma się ku końcowi. Rząd federalny wysłał do Parahyby niektóre oddziały wojskowe, prezydent w Parahybie wysłał do Rio, Minas i Rio Gr. swoje protesty, ale wojsko federalne uszanowało prawo stanowe, stanowisko prezydenta rozbroiło wojsko José Pereira, generał federalny Vanderley wpłynął na prezydenta, że kazał on cofnąć oddziały policyjne ze swoich stanowisk, rząd w Princeza objął w porozumieniu z prezydentem Dr. Alcides Carneiro, dwóch deputowanych partji — José Pereira ma zamiar ustąpić tak, że sprawa, która groziła być przyczyną rewolucji, zupełnie skończyła się spokojnie. Naturalnie, że niektórzy dzisiaj krzyczą, że prezydent sprawę liberalistów zdradził. Dr. Epitacio Pessoa telegrafował, że tymczasem jeszcze nie powróci do kraju. Szofer, który mordercę prezydenta J. Pessoa zranił, został uwolniony. Otóż, jest nadzieja, że znowu powróci zupełny spokój.

— Parańskie drzewo jest dzisiaj bardzo cenione, szczególnie w S. Paulo i Rio de Janeiro. Firma parańska «A Arte Paranaense» dostarcza meble i różne wyroby naiwykwitniejszych kolorów w drzewie. P. Vianna Seiler jest szefem tej firmy.

OD REDAKCJI.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Czytelników okręgu sanpauloskiego, że wszelkie ogłoszenia poszczególnych Towarzystw i t. p., winne być nadsyłane wprost do Administracji «Gazety Polskiej» w S. Paulo — Rua do Triumpho, 10 a nie do Administracji w Kurytybie. Prosimy Sz. Czytelników powyższe podanie ściśle wypełniać, gdyż ułatwia nam pracę techniczną.

DROBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety". St.—

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej" w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuje się od godz. 4 do 6 po południu. Rua do Triumpho, 10. St.—

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedyńczych numerów „Gazety Polskiej". Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Triumpho, 10, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł. St.—

POTRZEBA AGENTÓW

do zdobywania prenumeratorów dla „Gazety Polskiej". Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska", Caixa Postal 2295, São Paulo. St.—

Drobne ogłoszenia z Kurytyby.

Tow. Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Walne Półroczne Zebranie.

Ze względu na brak odpowiedniej liczby Członków, zostało odłożone na 31 b. m. i odbędzie się w drugim terminie bez względu na ilość Członków o godz. 2 po południu w lokalu Towarzystwa.

Za zarząd: Sekr. Wł. Nowicki.

34—35—Red.

Dobra okazja.

Sprzedaje się 10 alkrów ziemi za cenę okazyjną, w odległości 3 kilometry od stacji. Teren nadający się do sadzenia wszelkich zbóż, przedewszystkiem zaś ryżu i obfitujący w doskonałą wodę. Jest kawałek ziemi gotowy pod plantację ryżu. Bliższych informacyj udziela właściciel Józef Kwiatkowski. — Estação Retorcida — Linha S. Francisco — S. Catharina. 35-39-R.-zp. 15.

Tanio na sprzedaż.

Z powodu wyjazdu, sprzedaje się całkowicie urządzoną KUŹNIĘ w Antoninie. Kuźnia jest obdarzona dobremi kowadłami, miechem i wszelkiego rodzaju narzędziami. Propozycje listownie winne być adresowane do Eugenio Mendes da Silwa.—Gorreio Juvêvê. — Curityba. 33—37

Do sprzedania

KLINIKA LEKARSKA z kompletnem urządzeniem, 16 łóżek dla pacjentów, z przyborami (instrumentami) lekarskimi lub bez nich do oddania. Na miejscu studnia, garaż dla auta, światło elektryczne. Dom drewniany, o podwójnych ścianach, przynależą doń 3 loty gruntu. Lekarz-nabywca winien być dyplomowany i znać języki: portugalski, polski i niemiecki. Egzystencja zapewniona, konkurencji nie ma.

Cena łącznie z instrumentami 56.000$000 z czego połowa płata od razu, reszta podług umowy.

Zgłoszenia przyjmuje J. S. — medico, Guarany — Rio Grande do Sul. 33—35

Poszukiwanie.

Konsulat R. P. poszukuje Piotra Sztadlera, przebywającego w Tres Barras, Sta. Catharina, w sprawie spadku po jego ojcu Józefie, zmarłym w Lackiem dnia 29.IX.1927.

00—35. Konsulat R. P

Listy znajdują się w naszej Redakcji dla następujących pp.: M. Zuławiński, Michał Szewczuk, Tomasz Czaja, Piotr Dobrowolski. 00—35

Jest już do nabycia w naszej Redakcji miesięcznik „Jaskółka" na miesiąc sierpień. 35—37 R.

Paszporty,

Dyplomy, Metryki urodzenia i t. p. tłumaczy tłumacz przysięgły

MICHAŁ MATISKEI

Curityba, Rua Barão do Rio Branco, 510. (Dokumenty z zewnątrz powinny być nadsyłane pocztą poleconą (registrados). 35-St.

Zamawiajcie „Kalendarz Gazety Polskiej" na rok 1931. Będzie najciekawszy, najpiękniejszy i najtańszy.

Cyz już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik

„JASKÓŁKA"

Czy miałeś sposobność przekonać się, że jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik polski jakikolwiek kiedy czytałeś?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z Brazylji i innych krajów. Bogatej treści najlepszych pisarzy polskich. Ciekawych historyj, przepięknych powieści, sensacyjnzch opowiadań, nieocenionego działu naukowego, niezbędnych informacyj działu gospodarczego, działu dla kobiet z dodaniem robótek ręcznych i modeli dla pań. Wesołej humorystyki, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej okładce litografowanej, co stanowi piękną całość i który jest chlubą piśmiennictwa polskiego.

Ozdobą każdego domu polskiego

ozdobą każdej bibljoteki domowej, każdego stołu polskiego. Pożyteczny tak dla starszych jak i młodzieży i dzieci i jako taki powinien się znajdować w każdem domu polskim dbałym o pielęgnowanie języka polskiego i piękną polskiego.

Cena „JASKÓŁKI" jest przystępna dla każdego, gdyż kosztuje tylko 30$000 rocznie. Pojedyńczy numer wysyłamy za nadesłaniem 3$000. Adres: „Jaskółka" — Rua do Triumpho, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

„O luba ptaszyno!
Polska Jaskółeczko
Ulep pod mem dachem
też, swoje gniazdeczko"!

Potrzeba agentów i sprzedawców pojedyńczych numerów.

„Jaskółka" jest również do nabycia w Kurytybie w redakcji „Gazety Polskiej" i u ks. prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

Najużyteczniejsze książki.

TYSIĄC RAD I WSKAZÓWEK. Jest to książka, która powinna się znajdować w każdym domu. Zawiera nieocenione porady, wskazówki, jako to: Prawa paszportowe. Warnnki wyjazdu do Ameryki Północnej. Prawa pocztowe i przesyłki. Odległość pomiędzy wszystkiemi miastami na świecie. Ilość ludności i obszar danego kraju. Wskazówki i prawa handlowe. Testamenty. Prawa spadkowe. Agentury. Pełnomocnictwa. Prawa o odszkodowania. Jak poznać wiek bydła. Budownictwo. Miary i wagi. Przepisy dla gospodyń. Tępienie robactwa. Przepisy toaletowe. W nagłych wypadkach choroby, oparzenia, otrucia. Termometry. Astrologja. System planetarny. Największe rzeki, wodospady, jeziora, góry. Próby i wagi złota, djamentów. Nazwiska wszystkich królów i prezydentów. Adresy konsulatów posłów. Telefony. Fałszywe pieniądze.. Czeki Wartość pożywna pokarmów. Kalendarz na 200 lat. I wiele innych rad i wskazówek, których nie sposób tu wymienić.-Stron 572.-Cena 35$000.

Samouczek POLSKO-ANGIELSKI, najlepsza metoda do nauczenia się poprawnie pisać, czytać i rozmawiać po angielsku bez nauczyciela. Każdy wyraz z objaśnieniem jak się pisze i jak się wymawia po angielsku. Cena 15$000

DYKCJONARZ KIESZONKOWY Polsko-angielski i angielsko-polski. Zawiera 12.000 polskich i 18.000 angielskich wyrazów. Z podaniem wymowy i alfabetem dla rychłego wyszukania podanego wyrazu. Drobny druk na cienkim dobrym papierze, czyni format mały, specjalnie do noszenia go zawsze przy sobie w kieszeni. Oprawa mocna, piękna. Cena 10$000

Należytość prosimy wysłać w liście pieniężnym na adres: „Pochodnia", Caixa postal, 2295 — S. Paulo, lub też w Sek. Adm. „Gazety Polskiej" Rua do Triumpho, 10, São Paulo. Do 2-go rozp.

EGZAMIN NA SZOFERA

W największej szkole w São Paulo, przygotowuje się uczni na szoferów, w lokalu własnym, według egzaminów obowiązujących. Lekcje dzienne i wieczorowe.

SALVADOR GRAGNANO

INSTRUKTOR MOTORZYSTA-TECHNIK

Nagrodzony złotym medalem w Rio de Janeiro i medalem honorowym 3-ej delegacji w São Paulo.

Rezydencja: Rua Joaquim Nabuco, 15 Telefon 5-5767.
Szkoła: Rua Trindade, 46 - Lapa
SÃO PAULO.
35-36.

SZTUKA I MODA

Wykonuje się z najwyższą precyzją, gustem i elegancją wszelkie zamówienia wchodzące w zakres sztuki krawieckiej, podług ostatniej mody.

ALEKSANDER MIL

Krawiec dyplomowany.
— Rua Formosa, 68 —
SÃO PAULO.

PALCIE ZNAKOMITE PAPIEROSY

Zakładu

Caruso

(Paljowe:)
DELICIOSOS,
CASTRO ALVES,
AVENIDA.

(Papierowe):
NINA PANCHA,
DEMOCRATICOS,
FASCISTAS,
AMERICA CINE,
CARUSO N. 1,
JUBEK.

S. PAULO:
Rua de S. Bento, 46 A.

W KURYTYBIE:
Nasz reprezentant: LUCIO DI PINO — HOTEL TASSI. 28—35.

FABRYKA PORCELANY

Jeżeli chcecie kupić dobre i tanie naczynia porcelanowe, udajcie się do FABRYKI PORCELANY, położonej przy ulicy Aquidaban, n.° 466, naprzeciw polskiego kościoła. Tam możecie kupić tuzin dobrych talerzy za 5$000.
35 47.

Przy leczeniu TRĄDU używajcie ANTILEBBRINA

Profesorów drów VALENTI-RIVOLTA „Antilebbrina, moim zdaniem, jest jednem z najlepszych lekarstw w leczeniu trądu i ma tę zaletę, że nie sprawia boleści". Są to słowa wielkiego uczonego, Dra H. C. de Souza Araujo. Dostawca: „Instytut Naukowy S. Jorge — S. Paulo - Rio - B. Horizonte. Agencja: Rua Libero Badaró, 35 — 1-sze piętro — SÃO PAULO.

Preparat Colloidal UROCLASIO

Prawdziwa rewolucja na polu chorób DRÓG MOCZOWYCH. — Nie uśmierza boleści. LECZY CHOROBĘ. — Nie wzmaga żadnej djety, lecz obfitego i kompletnego odżywiania. Flakonik z przyrządem do liczenia kropli. — KURACJA TRWA PRZEZ 6 MIESIĘCY.
Dostawca: INSTYTUT NAUKOWY SÃO JORGE. — Agencja: RUA LIBERO BADARÓ, 35 — 1-sze piętro. Caixa postal, 2082. — S.PAULO.
29—Cr.

Zawsze na czele

PIWO „BOCK" Z ADRIATYKI

W obronie szkolnictwa

Obiecanki — cacanki. Niewłaściwa kara. Czy Pan Prezydent Camargo o tem wie. Co na to Blok Polityczny?

Pamiętają wszyscy minione niedawno gorączkowe czasy przedwyborcze.

Czego się wtedy nie projektowało, czego się nie obiecywało — jak zwykle przed wyborami. Obiecywali jedni i drudzy, bo taka już jest niestety taktyka przywódców partyjnych.

Nic też dziwnego, że jedni szli z kartkami wyborczemi na prawo, drudzy na lewo. Ale nie wszyscy wyborcy szli za głosem obietnic.

My, obywatele brazylijscy pochodzenia polskiego, głosowaliśmy przeważnie z rządem, bo tak zresztą nakazywała nam lojalność, a że tam, tu i ówdzie wybory inaczej wypadły — to jeszcze to nie daje czynnikom miarodajnym rękojmi do stosowania niezasłużonej kary. A tymczasem z dawnych obietnic zrealizowało się niewiele, a tu i tam karze się za nielojalność. A karze się dotkliwie, bo na dzieciach — rujnuje im się szkołę przez odbieranie subwencyj i zamykanie dobrych szkół. Jeżeli już ci nielojalni wyborcy naprawdę zasłużyli na karę, to w każdym razie kary tej nie powinno się stosować do szkół. Bo cóż temu winne dzieci szkolne — przyszłość Brazylji?

Czy to wyjdzie na dobre państwu i społeczeństwu brazylijskiemu? — śmiem wątpić! Nam przecież światłych ludzi potrzeba, a skąd ich weźmiemy, gdy szkolnictwo kuleć będzie?

Myślę, że Pan Prezydent Parany, jako najwyższy gospodarz, nie dopuści do tego, aby szkolnictwo cierpiało z powodu takiej czy innej orjentacii politycznej. Myślę też, że i Blok Polityczny nigdy nie szczędził trudu, gdy chodziło o pomoc kolonjom — o rozwój Brazylji. W tem przekonaniu będąc, pozwalam sobie tą drogą zaapelować do Bloku o pomoc, a zainteresowanym przypominam adres Bloku: Curityba, Saldanha Marinho, 125.

W. Gr. Kowalski.

III PIWA III

Z BROWARU ATLANTICA

zadawalniają całkowicie najwybredniejsze gusty.

Kurytyba.

Euzebio Ferreira, który swego czasu w Umbará podczas kłótni zabił wendystę Manoel da Cunha i udając obronę, sam sobie zadał ranę w nogę i z tej przyczyny dostał się do szpitala, skąd w tych dniach uciekł.

— Dla robotników, których życie wogóle jest ciężkie z powodu braku roboty i nędznych zarobków, nastało jeszcze większe utrudnienie. Wszyscy muszą mieć poświadczenie zdrowia («Carteira de saude»). Takie jest nowe rozporządzenie. Takie poświadczenie służy tylko na jeden rok, po upływie którego musi być ponowione. Dla zadośćuczynienia temu rozporządzeniu jest 90 dni czasu.

— Minister komunikacji Dr. Wiktor Konder przyjedzie w przyszłym miesiącu do Parany, by złożyć wizytę. Zaproszony został przez naszego prezydenta, na otwarcie pierwszych 40 km. nowej linji kolejowej do Guarapuawy. Przy tej okazji p. minister będzie obecnym także przy otwarciu innych części drogi kolejowej, Paranapanema i R. Gr.—S. Paulo.

— Głośna sprawa Nowackiego, który zastrzelił swoją żonę i przypuszczalnego jej kochanka, za które to zabójstwa został przez tutejszy sąd jednogłośnie uniewinniony, powtórnie została rozpoczęta, gdyż jak wiadomo, prokurator apelował do Najwyższego Trybunału, gdzie przyjęto apelację i rozporządzono by ta sprawa została ponownie przesądzoną. W związku z tem, Nowacki został aresztowany w Porto União i odstawiony do Kurytyby i tu będzie oczekiwał na wyrok Najwyższego Trybunału.

Inauguracja linji telefonicznej z Kurytyby do Antoniny.

Dnia 18 b m. została oddana do użytku publicznego nowa linja telefonicza pomiędzy Kurytybą i Antoniną. W Antoninie tymczasowo jest tylko jeden aparat i za połączenie tegoż opłaca się 1$000 a za rozmowę 3-minutową 2$700.

Nieszczęśliwy wypadek.

W ubiegłym tygodniu pewien młodzieniec przejeżdżając rowerem przez ulicę Barão do Rio Branco o godzinie 8-ej wieczorem, z powodu ciemności, wpadł tak nieszczęśliwie na materjały przygotowane do asfaltowania ulicy, że oddniósł poważne pokaleczenia. Odstawiony do szpitala, lekarze dokonali natychmiastowej operacji.

Ogromna bijatyka.

W ubiegłą niedzię na polskiej kolonji Pilarzinho, w pobliżu Kurytyby, miała miejsce ogromna bijatyka pomiędzy Polakami. Niejaki Teodor Woś, który się znajdował z rodziną wśród awanturników odniósł kilka pchnięć nożem i zarazem został bardzo dotkliwie zbity. Wosia odstawiono do szpitala w Kurytybie w stanie rozpaczliwym.

PARANÁ

Dr. Munhoz da Rocha wniósł do senatu projekt, żeby stare kolegjum jezuickie w Paranaguá zostało oddane rządowi parańskiemu do użytku. Senat przychylił się do projeku senatora M. da Rocha.

O nawozach sztucznych.

Uzupełniając niniejszem mój artykuł o próbach robionych z nawozami sztucznemi na moim szaksze, czuję się w obowiązku dodać do takowego, że nawozy sztuczne były nabyte wprost z domu handlowego «Casa Hackradt» i radziłbym taksamo wszystkim rolnikom, robić zakupy nawozów tamże, jako w firmie poważnej, która rzeczywiście daje nam gwarancję dobroci swych nawozów. A że nawozy te są doskonałe i gwarantują same za siebie, to właśnie dokazały tego próby robione na moim szakrze, któremi byłem wprost zdumiony. Dlatego nie radzę kupować z domów pośrednich, gdzie czasami nam mogą ofiarować ceny mniejsze, ale z drugiej strony sprzedać produkt gorszy. Naprzykład superfosfat zamiast 18% może mieć tylko 8%, taksamo może być z potasem albo i z azotem. A więc w takim razie zamiast nibyto taniej, nawozy rzeczywiście by wynosiły dużo drożej, bo nawóz by nie zawierał takiej siły jaką powinien zawierać. Tak się nieraz zdarzało u nas w Europie i widziałem parę takich zdarzeń ze sfałszowaniem nawozów, szczególnie często się to zdarzało u drobnych rolników, gdyż zamiast kupić wprost z fabryki albo ze składu, niejeden sobie kupował u handlarza, dlatego że ten mu sprzedawał taniej. No i naturalnie na tem tracili, bo kupowali niewiadomo co. Były także wypadki, że zamiast superfosfatu kupowali jakąś mieszaninę z wapna, ziemi, no i dla zapachu było tam troszeczkę superfosfatu. Dla tego to poważniejsi gospodorze składali się i sprowadzali wprost ze składu, ażeby mieć gwarancję. Tak też i my tutaj sprowadzamy nawóz sztuczny wprost z «Casa Hackradt» jako z głównego składu ażeby mieć właśnie tę gwarancję, że nie wyrzucimy pieniędzy napróżno.

Jan Pańka.

ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

S-ta Catharina

Wielka eksplozja zdarzyła się dnia 15-go w tartaku S. José, w minicypjum Mafra. Było to rano o godz. 7-ej, gdy robotnik pracował przy maszynie; nagle kocioł pękł i gorąca woda oparzyła robotnika zupełnie. Gdy go przenieśli do Rio Negro do szpitala, to mimo wszelkich zabiegów umarł.

Sangue! Sangue! Sangue

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowem używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot. Oddziaływa następująco:

1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
5) Oświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciałka krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinją wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylji.

RIO GRANDE DO SUL

Zabrali cudzą własność.

Donoszą nam z Floresty, Rio Grande do Sul, że Włosi tam zamieszkali, którzy dotychczas korzystali z polskiej gościnności i odprawiali swoje nabożeństwa w polskim kościele, skoro tylko wykończyli swój nowy kościół, zabrali z polskiego kościoła wszystko to co ich ręka dosięgła, nie zważając, czy to jest ich własność lub nie. Polacy wszczęli protesty do swego biskupa w Santa Maria, u naszego Konsula Downarowicza w Kurytybie oraz u Kardynała Hlonda w Poznaniu.

Protesty naszych rodaków z pewnością spotkają się z poparciem wyższych władz.

Wybory radnych w Pelotas.

Dnia 24 b. m. odbyły się w Pelotas wybory radnych do magistratu. Partja republikańska ustąpiła i tylko partja liberalistów głosowała.

Most nad rzeką Jaguarão.

Dnia 12 października b. r. ma być uroczyście poświęcony międzynarodowy most nad rzeką Jaguarão, (granica pomiędzy Brazylją i Uruguay), łączący te dwa państwa oraz miasta Jaguarão i Rio Branco. Minister spraw zagranicznych Octavio Mangabeira będzie obecny na tej uroczystości.

Złączenie Towarzystw.

Dnia 27 lipca na wspólnem posiedzeniu złączyły się Tow. Białego Orła i Tad. Kościuszki w jedną organizację pod nazwą «Polonia».

Uroczysta inauguracja nowej organizacji polsko katolickiej, mieszczącej się przy kościele São Geraldo, odbyła się w dniu 14 lipca. Uroczystą mszę świętą wysłuchaną przez liczną kolonję polską celebrował Ks. Prałat Peres w asyście Ks. Proboszcza B. Aragona. Chór kościelny ze współudziałem chóru Koła Młodzieży odśpiewał piękne czterygłosowe pieśni przyczem niezatarte wrażenia zostawiła pieśń: «Gaude Mater Polonia» (ciesz się matko Polski.)

Wieczorem odbyło się uroczyste zatwierdzenie wyboru Zarządu. Z ramienia J. E. Ks. Arcybiskupa Dr. João Beckera przemówił do zebranych Ks. Prałat Peres następnie w języku portugalskim Ks. Prob. Aragão. Po kolei zabrali głos p. Mazurek W. Kierownik Kolegjum, wskazując, iż na podstawie zasług Polski dla katolicyzmu, dzisiejsza Polska mocarstwowa, ma prawo żądać, by katolicyzm wspierał wszelkie przejawy budzących się sił Polskich.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Papla Rudolf Instruktor Oświatowy na stan Rio Gr. do Sul, Brzeziński Feliks, 1-szy Wice-prezes Rady Naczelnego Związku Zrzeszeń Polskich. Dr. Aleksander Gruszczyński kierownik Działu Gosp. ZZP. A. Suchocki z ramienia organizacji Młodzieży Polskiej.

Po odśpiewaniu hymu: «Boże coś Polskę» zakończył Prezes p. F. W. Jaworski tę podniosłą uroczystość.

Towarzystwo „Białego Orła“ w mieście Rio Grande.

Donosi nam p. Jan Kołodziejczyk, sekretarz Twa., iż w dniu 26 lipca b. r. został wybrany nowy zarząd w skład którego weszli następujący panowie:

Prezes: Aleksander Raduszewski, wice prezes: Antoni Chojak, I. sekr. Jan Kołodziejczyk, II. sekr. Aleksander Zuchowski (syn) skarbnik: Juljan Magrowski, poborca: Leon Zuchowski Bibljotekarz: Władysław Barski, zastępca bibl. Stefan Barski, chorąży: Stanisław Wróblewski, radni: Stanisław Zuchowski, Józef Raszko, Józef Dalingier i Marcin Falkowski, komisja rewizyjna: Wincenty Tomkowski, Wiktor Chmielewski i Roman Sokołowski.

Różne wiadomości.

— Tytuły riograndeńskie doznały wielkiego spadku na giełdzie nowojorskiej, co spowodowało wielkie zaniepokojenie wśród rządu i kupców.

—Deputowany Simões Lopes który przez sąd został uniewiniony w Rio de Janeiro, wyjechał do Porto Alegre, gdzie został bardzo serdecznie przez ludność przyjęty.

—Zmarł w Porto Alegre słynny profesor i historyk jezuita ks. Karol Teschauer. Słynny jest przez swoje dzieła o Brazylji i przez to uzyskał w Brazylji we wszystkich kołach rządowych wielkie uznanie i piękne odezwy pośmiertne.

— Dotychczas jedyna uczelnia polska w Porto Alegre rozwija się co raz więcej. Do przedmiotów portugalskich zaproszony został p. Galberczyk, prof. szkoły normalnej a dla wykładu religji ks. prałat Peres, który będzie uczył religji po polsku.

— Odbyła się przy tow. «Białego Orła» fantowa loterja na rzecz towarzystwa. Czysty zysk wynosił 726$000.

—Rząd Rio Gr. do Sul przeznaczył 10 kontów nagrody dla Miss Brasil, t. j. królowej piękności w Brazylji. W tych dniach wyjechała do Rio de Janeiro, gdzie się odbędzie w tym roku wybór najpiękniejszej całego świata. 16 najpiękniejszych różnych państw już przybyło do Recife.

— Rząd Rio Gr. do Sul nie cierpi włóczęgów i żebraków. Wszyscy, którzy przyłapani zostaną na uprawianiu włóczągi i żebractwa, zostaną wywiezieni w zamkniętych pociągach towarowych po za granice Stanu.

Urzędnicy na granicy Brazylji i Argentyny otrzymali rozporządzenie, ażeby nikogo z Argentyny nie przepuścili, ktoby nie mógł wykazać, że ma zajęcie.

— Na zaproszenie p. prezydenta Getulio Vargas przybyło do P. Alegre kilkudziesięciu intendentów (prefektów), wśród których są z Bagé, Livramento, Uruguayana, Itaquy i Cruz Alta.

— Senator Flores da Cunha pojedzie w tych dniach do Rio.

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną,

KOBIETA nie będzie cierpiała więcej na kolki macieżne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-ch godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez boleści. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednem słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymania perjodu, wycieki, białe upławy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

Zdjęcie nasze przedstawia widok części miasta Kurytyby z katedrą w pośrodku. Według podania statystyki urzędowej, Kurytyba liczy obecnie 100 tysięcy mieszkańców i jest najpiękniejszem miastem w południowej Brazylji.

Kurytyba jest jedynem miastem na świecie, gdzie nie jest dozwolonem żebrakom prosić po ulicach jałmużny, gdyż są dla nich zbudowane odpowiednie przytułki.

WIEŚCI z ARGENTYNY

Koło Amatorskie

na kolonji „Corpus“.

W dniu 27 lipca zostało zorganizowane na kolonji «Corpus» Koło Amatorskie, które niezwłocznie przystąpiło do przygotowania przedstawienia dwóch utworów scenicznych Władysława Wójcika.

La Rioja.

Policja grozi strajkiem.

Ajenci policyjni w prowincji Rioja znajdują się w nadzwyczaj trudnem położeniu. Pobierając tylko 70 pezów miesięcznej pensji ludzie ci wraz z rodzinami skazani są na zarobki poboczne, które nie zawsze są natury nienagannej.

Obecnie jednak policjanci znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, gdyż rząd nie wypłacił im poborów od 7 miesięcy. Wobec tego stróże bezpieczeństwa publicznego wystąpili z memorjałem do rządu, grożąc strajkiem, gdyby im nie wypłacono conajmniej 3 miesięcznej pensji zaległej.

Niestety groźba ta miała ten skutek, że nieszczęsnych ajentów zaaresztowano i osadzono w więzieniu. O wypłaceniu pensji rząd prowincji Rioja milczy.

Santiago del Estero

masowe protesty.

Onegdaj wydały Izby przemysłowo-handlowe odezwę wzywającą ludność stolicy prowincjonalnej do udziału w mityngu masowym. Na zebraniu tem obecne były tłumy całe.

Uchwały zapadły energiczne, — protestowano w nich przeciwko bezczynności władz, które nie czynią nic dla zażegnania ciężkiego kryzysu ekonomicznego.

W celu zademonstrowania swej solidarności, kupcy pozamykali wszystkie sklepy handlowe.

Odczyt prof. Sikorskiego

w Towarzystwie Polskiem „Jedność“ w Apostoles.

W niedzielę dnia 20 lipca b.r., Prof. J. Sikorski wygłosił odczyt w Towarzystwie Polskim «Jedność» w Apostoles, na temat: «Piękno naszych gór».

Zebrani koloniści polscy z Apostoles i okolic w liczbie kilkudziesięciu, mieli sposobność podziwiać na ekranie najpiękniejsze zakątki naszej ziemi rodzinnej, prelegent bowiem uzupełnił swój interesujący odczyt wyświetleniem kilkudziesięciu obrazów.

Różne wiadomości

W wieku lat 85 zmarł w B. Aires Piotr Christophersen, konsul norwegski magnat żeglugi i były prezes giełdy.

— Francuski ambasador dał urzędową gwarancję za wubudowanie linij tramwajowych podziemnych przez pewną kompanję Madrytu.

— Dnia 26 lipca obchodzono w całej Argentynie rocznicę rewolucji roku 1890. Szczególnie partje radykalne brały udział w tej uroczystości i na dwóch cmentarzach, Chacarita i Racoleta złożono na grobach wieńce i wygłoszono różne przemówienia. Deputowany Dr. Rolando pod pomnikiem rewolucji miał przemowę, w której podkreślił, że rewolucja r. 1890 była najsprawiedliwsza, w której czynny udział brał obecny prezydent.

— Najwyższą górą w Argentynie i wogóle całej Ameryce Południowej jest Acongagna, która ma 7035 m. wysokości. W tych dniach spróbowało kilku oficerów z piechoty 16-go pułku dostać się na wierzch góry, ale osiągnęli tylko 6600 metrów. Jednemu z oficerów zmarzły ręce i nogi tak, że musiał się poddać operacji.

— Z Parany w Entre Rios donoszą, że roboty przy nowej linji kolejowej od portu Parany do Maria Grande postępują prędko, bo pogoda obecnie dużo pomaga. Przy linji pracuje 1200 robotników, z których 750 pod Paraną, 100 pod Cerrito, a reszta pod Maria Grande.

Załoga okrętu „Sarmiento“ u Ojca św.

Szkolny okręt argentyński «Sarmiento» odwiedza Europę i przy tej okazji załoga wstąpiła do Rzymu, gdzie dnia następnego została przyjętą przez Ojca św. Załoga składa się z komendanta, 4 oficerów i 36 kadetów. Po ucałowaniu pierścienia przez całą załogę, Ojciec św. przemawiał z tronu do młodzieży o wielkości Boga i o Matce Królowej, która jako Gwiazda morza niejednego już uratowała. Przy końcu dał młodzieńcom kochanej Argentyny błogosławieństwo swoje dla ich rodzin.

— Z okazji walki o tytuł mistrzostwa światowego gry w piłkę nożną, pojechało swego czasu z Argentyny do Montevidéo 30 tys. Argentyńczyków, a setki tysięcy stało przed stacjami radjo, żeby dowiedzieć się, jaki będzie koniec. Z początku Argentyńczycy mieli wygrane 2 : 1 aż dopiero Uruguajczycy wygrali 3 razy, t. j. mieli 4 : 2.

Uruguay.

Dnia 27-go b. m. odbędzie się w Montevidéo wielka uroczystość pod nazwą: Zbratanie się narodów Brazylji, Uruguayu i Argentyny.

Widoki parańskie.

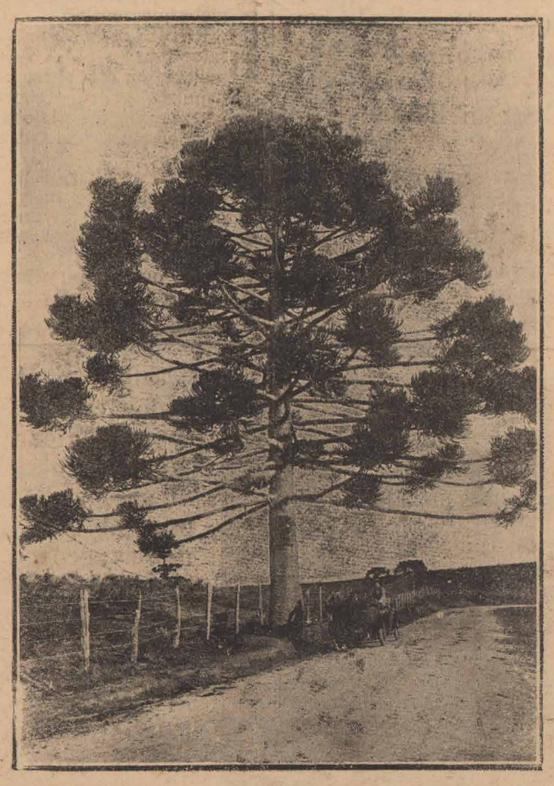

Ilustracja nasza przedstawja piękny okaz przydrożnego pinjora parańskiego na drodze Graciosa, pomiędzy Kurytybą i Antoniną.

Różne ciekawe wiadomości

Psy i koty Neapolu przeczuły trzęsienie ziemi.

Noc trwogi i paniki u stóp Wezuwiusza.

Ciekawa korespondencja z Neapolu napisana przez jedną z naszych rodaczek tam zamieszkałych do «I.K.C.»:

«Katastrofę wyprzedziło ciekawe zjawisko niepokoju u zwierząt. Zwłaszcza koty, tutejsze «porta fortuna», znajdujące się w każdym prawie domu, miaucząc, dobijały się do drzwi, czyniąc rumor nieopisany. Również gwałtowne ujadanie psów zakłóciło ciszę nocy, Kilka sekund później już i ludzie poznali przyczynę tego niepokoju. Ziemia ruszyła z posad.

Trudnem jest opisać uczucie tego przymusowego brania udziału w tańcu, od którego dech w piersiach zamiera, w głowie pusto się robi. Pierwsza myśl ratunku biegnie ku miejscom bardziej pewnym w domu, jak framugi okien i drzwi. Po pewnej chwili dopiero rozsądek dyktuje ucieczkę poza dom.

Otacza nas ciemność. Grozę potęgują kaskady iskier i błyski spiętych ze sobą przewodników elektrycznych. Z wież kościelnych dzwonią same — jak gdyby na trwogę — dzwony kościelne rozkołysane ruchem ziemi. Silny wicher przelatuje przez miasto. I Wezuwjusz nie pozostaje bezczynny: o godz. 1,30, dokładnie w chwili wstrząsu ziemi wyrzucił z krateru na wysokość 300 metrów gigantyczny słup ognia, który na chwilę oświetlił całą okolicę.

W kilka chwil potem, w wymarłem o tej porze mieście zakotłowało. Auta pędzące w najrozmaitszych kierunkach czyniły piekło. Rzeki mieskańców płynęły środkiem jezdni w stronę szerokich niezabudowanych miejsc. Wkrótce place, ogrody i wybrzeże morskie były nabite tłumem do granic możliwości. — Panie z towarzystwa można było oglądać w toaletach, jakich nawet na plaży się nie widuje. Znany na tutejszym bruku gentelman elegant, podziwiany był ogólnie w nocnej koszuli i... obrusie udekorowanym plamami z wina.

Ogólnym tematem rozmów, były trzęsienia naszej planety, począwszy od czasów pompejańskich. Niekontrolowane i przesadzane wiadomości o rozmiarach katastrofy wywierały wielkie wrażenie. Dopiero nad ranem ludność zaczęła wracać do domów.

Cały dzień też był niezwykły. Fabryki odsyłały tę skromną garstkę robotników, która zdołała stawić się do roboty, biupa zamknęły swe podwoje i dość wielka ilość sklepów była nieczynną. Przygotowano się bowiem do drugiej nocy pod gołem niebem bo znanym jest fakt, że trzęsienie ziemi powtarza się często po upływie doby.

O ile pierwsza noc była w gruncie rzeczy tragiczna, druga była rzeczywiście zakrojona na komedję. Wcześnie już zaczął się szalony ruch w mieście, by zająć najlepsze miejsca, t. j. ogród miejski i wybrzeże morza. Każdy urządzał się możliwie najwygodniej; łóżka składane, materace, krzesła stoliki, jedzenie, kuchenki, nawet gramofony pokrywały każde wolne miejsce. Wielu neapolitańczykom sklepienie nieba niewystarczyło, moc prześcieradeł służyło za namioty, które nadawały ciekawy wygląd obrazowi. Cały ten ruch stał pod kontrolą stójkowych, którzy chętnie dopomagali ludności. Niektóre panie zabrały ze sobą kosztowności jak gdyby chciały powetować sobie przymusowe pokazanie się w stroju niekompletnym dnia poprzedniego.

Około godz. pół do drugiej rozpoczęła się wędrówka powrotna do domów.

Kongres eucharystyczny w Loreto.

W połowie września b. r. odbędzie się wielki kongres eucharystyczny w Loreto, organizowany przez główny komitet akcji katolickiej we Włoszech.

Według zapowiedzi pism włoskich będzie to jeden z największych kongresów narodowych we Włoszech i szczególniej będzie pokreślony liczny udział dzieci. Rząd włoski zapowiedział przyznanie uczestnikom tego kongresu 50% zniżki na kolejach tam i z powrotem, również i dla cudzoziemców.

Kongres ten rozpocznie się w dniu 11 września a zakończony zostanie 14 tegoż miesiąca.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że od 1 października kolej włoska udzielać będzie 50% zniżki do Neapolu z okazji uroczystości Wirgiljuszowskich — to dla turystów polskich, udających się do Włoch, jesień może być korzystną, gdyż w czasie do 30 października zapłacą tam i z powrotem tylko połowę biletu.

Ojciec święty rozbudowuje Città del Vaticano.

Od tej chwili, kiedy traktat laterański zaczął wchodzić w życie, na terenie Città del Vaticano przystąpiono do budowy kilku wielkich gmachów, a to pałacu gubernatora, zarządu kolei watykańskich, gmachu sprawiedliwości i t. p.

Ojciec święty od czasu do czasu osobiście udaje się na teren tych budowli i przez kilka godzin szczegółowo bada roboty, zwracając uwagę na najdrobniejsze szczegóły.

Radjo watykańskie, budowane według planów i pod osobistem kierownictwem Marconiego we wrześniu zostanie całkowicie wykończone. Obecnie już został zbudowany główny gmach i wzniesiono wieżę antenową. W tej więc chwili jest przeprowadzana instalacja maszyn oraz buduje się gmach dyrekcji watykańskiego radja.

Według «Il Popoli di Roma», dyrektorem watykańskiego radja został zamianowany jezuita, O. Gianfranceschi, prof. uniwersytetu Gregorjańskiego, który brał udział w nieudałej wyprawie Nobilego na biegun Północny.

Kawa brazylijska za darmo?

Warszawa. — W związku z kryzysem kawy, jaki zagraża Brazylji, ukazała się bardzo ciekawa, choć wątpliwa wiadomość o tem, jakoby Brazylja miała zaproponować niektórym państwom bezpłatne dostarczenie kawy.

Wobec tego, iż obecnie w magazynach rządawych zjaduje się 33 miljonów worków kawy w zapasie, a pradukcja roczna wynosi około 18 miljonów worków, zaś zbyt roczny średnio 10 miljonów worków, zachodzi obawa, iż nagromadzą się zbytnie zapasy, których pozbycie będzie połączone z wielkiemi trudnościami.

Projekt przewiduje bezpłatne dostarczenie poszczególnym państwom pewnej ilości kawy, jednakże z tem zastrzeżeniem, iż państwa na swój koszt odbiorą ją z Santos i zobowiążą się przez 10 lat zwolnić od cła import kawy.

Czy i które państwa zgodzą się na tę propozycję, przewidzieć trudno, tembardziej, że niektórym państwom zwolnienie kawy od cła jest nie bardzo na rękę.

Trup który się nie rozkłada.

Berlin. — W pobliżu niemieckiego miasta Neustadt, nie daleko Berlina, znajduje się wieś Kampehl, która nawet jak na wiek 20 posiada niezwykłe dziwo. W kościele tej wsi leży od przeszło stu lat trup, który się nie rozkłada.

Obok kościoła znajduje się mała kapliczka, w której stoi podwójna trumna. Część wierzchnia zrobiona jest z drzewa dębowego, część wewnętrzna z drzewa jodłowego. W trumnie tej leży nieboszczyk. Według twierdzeń historyków jest nim Kornet z Kahlbutzu. Ktokolwiek spojrzy na niego, odnosi wrażenie, że Kornet umarł przed chwilą. Skóra jest wprawdzie silnie pomarszczona, ale ciało utrzymane jest dobrze, Zęby i paznokcie nie uległy zmianom. Wnioskując z czerwonych kosmyków włosów, które pozostały jeszcze na głowie, zmarły musiał być człowiekiem rudym. W księdze kościelnej znajduje się notatka, która donosi, że zmarły nie był zabalsamowany. Zmarł on dnia 3 listopada 1702, między godziną 4 a 5 rano. Liczył lat 51. W roku 1794 zwócono poraz pierwszy baczniejszą uwagę na tajemniczego trupa. Natknięto się wówczas w czasie przebudowy kościoła na kilka trumien, wśród nich na trumuę, zawierającą nierozkładającego się trupa.

Stany Zjedn. mają 15.000 sparaliżowanych wskutek picia. szmuglowanego alkoholu.

New Jork. — Przeprowadzone przez rząd amerykański dochodzenia w sprawie chorób wynikających z prohibicji ujawniły niesamowite wprost cyfry.

Oto stwierdzono, że corocznie w «suchej» Ameryce nie mniej jak 15 tysięcy osób choruje wskutek picia t. zw. Imbiru jumajskiego, który to napój stanowi jeden z głównych artykułów przemytu alkoholowego.

Ponieważ jednak alkohol ten zawiera stosunkowo wysoki procenta składników trujących, działanie jego na organizm ludzki jest zabójcze. Osoby, spożywające imbir jamajski doznają bardzo często całkowitego paraliżu rąk i nóg, a nierzadko nawet po niedługim czasie umierają.

W samym stanie Missouri statystyka wykazała 6 tysięcy sparaliżowanych, wskutek spożycia zatrutego alkoholu osób, ogólna zaś liczba «ofiar» prohibicji w Stanach Zjednoczonych wynosi 15 tysięcy.

Wypadek słynnego boksera niemieckiego.

Słynny bokser niemiecki Maks Schmellig, który zdobył niedawno mistrzostwo świata po ciężkiej walce z Sharkeyem, omal nie utonął. Wybrał się on łodzią na jedno z jezior pod Berlinem, nie zważając na huraganowy wicher, panujący w okolicach Berlina. W pewnym momencie łódź przewróciła się i Schmelling począł tonąć. Na szczęście w pobliżu wypadku znajdowała się motorówka, która zdołała uratować Schmellinga.

Schmelling omal że nie zostawił tytułu boksera świata drugiemu.

Głos rozpaczy
z bolszewickiego piekła.

Ponura tragedja na pograniczu. — „Inspektorzy" i „komisarze" hańbili dziewczęta i katowali ludność.

«Ilustrowany Kurjer Codzienny» z Krakowa pisze: «Drzwi biura Oddziału I. K C. otwierają się wolno i niepewnie, jakby pchała je czyjaś lękliwa ręka.

Wiemy już, że tak wchodzi tylko ktoś z «tamtej strony».

Tylu ich już było tutaj, tylu siedziało naprzeciw mnie... Byli wśród nich młodzieńcy o siwych włosach i dziwnie zagasłych oczach. Były i panienki wątłe, młode, prawie dzieci, przez które przewalił się huragan zwierzęcego chamstwa bolszewickich komisarzy. — Rozpacznie rozbijał się krzyk takiej polskiej dziewczyny o mury lochu jakiejś czerezwyczajki, krzyk, który słyszała jej matka, wbijając w bezsilnej rozpaczy palce do żelaznych drzwi więziennej celi i przeklinając swoje oczy, które patrzeć musiały na coś, co przechodzi wszelką miarę i wszelkie pojęcie...

Dużo takich ludzi, przeklętych przez los, przeoranych do dna duszy ostrzem straszliwego pługa życia, płakało tutaj przedemną i snuło okrutne, trudne do wiary opowiadania.

Teraz wchodził jeszcze jeden: stary żyd, biały jak śnieg.

Uciekł z miasteczka Annopola, tuż przy naszej granicy położonego. Jak tutaj przyszedł, opowiedzieć nie może. Tyle tylko wie, że pędził go strach, strach okrutny, nie mający sobie równego i zgroza, nie mająca sobie równej. A także świadomość osamotnienia na ostatnie godziny jego życia.

A przecież jeszcze przed kilku dniami—płacze żyd boleśnie — miałem kogoś, kto zamknąć miał moje zmęczone oczy, miałem wnuczkę umiłowaną nad wszystko, dziecię 14-letnie, sierotę, której rodzice legli pod krwawym obuchem październikowej rewolucji. Mówił miękkim językiem rosyjskim, przeciągając charakterystycznie niektóre zgłoski, a słowa swoje popierał od czasu do czasu ruchem drżącej ręki.

Była inspekcja straży granicznej. Przyjechali komisarze i byli u nas tylko przez parę dni. Korzystając ze soboty, odwiedzali prawie wszystkie domy żydowskie. Gdzie złapali potajemnie modlących się żydów—kazali ich aresztować. Byłem i ja między nimi. Pognali nas razem 34, samych poważnych ludzi do aresztu i tu dawali nam trzy razy dziennie zamiast jedzenia, obfite porcje nahajek. Za to tylko, że modliliśmy się. Potrzymawszy nas do dnia następnego, do rana, znowu zbili nas nahajami, żeśmy z bólu mdleli, potem wyrzucili nas za bramę.

Zaledwie znalazłem się w domu, a tu już słyszę krzyki i płacze u sąsiada. To komisarze szukali wódki. Zbili gospodarza domu i jego córkę tak mocno, że krew ściekała z nich i takich okrwawionych zastałem. Stali bezradni — nie wiedząc, «co począć», chociaż komisarze zrabowawszy kilka butelek samogonki—już dawno poszli.

Wieczorem zaczęła się «zabawa» bolszewicka. Pili do 3-ej nad ranem. Potem jeden z nich krzyknął: «Dziewczątki dla naczalstwa». Oddział strażników granicznych rozsypał się po mieście, aby «zarekwirować» dla komisarzy dziewczęta.

W całem miasteczku powstał lament i płacz. Żołnierze wpadali do mieszkań, zabierali dziewczęta z łóżek i w bieliźnie gnali je do kwatery «naczalstwa». W ten sposób sprowadzili kilkanaście dziewcząt do «towarzystwa» komisarzy. Porwali i moją wnuczkę. W moich oczach wynieśli ją, a ja nie mogłem ust otworzyć, ruszyć choćby powieką, gdy krzyczała «Ratuj»! Jakże miałem ją ratować, ja starzec nad grobem, kiedy brało ją pięciu młodych i uzbrojonych żołnierzy. Długo jeszcze słyszałem jej krzyk z ulicy i jej słowa błagalne: «Ratujcie, ratujcie»! Ponieśli i tyle ją widziałem.

Tymczasem w miasteczku, kilku odważniejszych zbuntowało prawie całą ludność i niebawem wielki tłum, uzbrojony w siekiery, noże, a nawet kije, — runął na dom, gdzie kwaterowali komisarze. Dwóch z nich zostało mocno pobitych—żołnierzy rozbrojono, poczem ich puszczono wolno. Dziewczęta były wolne. Cóż jednak z tego, skoro jedna z nich postradała zmysły, a moja wnuczka, nie chcąc żyć z widocznem piętnem hańby—rzuciła się do studni.

Zawsze była taka ambitna, ot i poszła ze świata. Co miałem robić dalej w tem przeklętem miasteczku sam jeden? — Jakże mógłbym patrzeć na domy, w których mieszka beznadziejna rozpacz i ból shańbionych dziewcząt, takich, jak moja nieboszczka wnuczka?

Jakże żyć tam dalej wśród ścian mego mieszkania i wsłuchiwać się w echo krzyku mojej wnuczki: «Ratuj, och ratuj, dziadku» !—pochłonęła ją studnia głęboka.—Uciekłem do Polski. Niech pan o tem napisze, niech świat cały się dowie, że dzisiaj w Rosji wszelkie pojęcie prawa jest deptane i niszczone przez samą władzę, że panuje tam tylko dygnitarz bolszewicki i może robić, co chce.

Dowodzą tego najlepiej wypadki, jakie się rozegrały w Annopolu dnia następnego. Oto zjechała się komisja G. P. U. i zaaresztowała około 30 osób za «napad» na kwaterę komisarzy. Wypytywali o każdy najdrobniejszy szczegół «napadu», który był przecież tylko samoobroną, ale ani słowa słyszeć nie chcieli o orgjach inspektorów straży granicznej lub hańbie naszych dzieci.

O panie, aby zrozumieć co to jest dzisiejsza Rosja, trzeba ją widzieć, trzeba tam być i patrzeć. Nad nami tu w Polsce mieszka Bóg, tamtymi w Rosji rządzi szatan i jego sługi».

Z POLSKI

Zbrodniczy zamach

na samolot polski w Hiszpanji podczas międzynarodowego raidu awionetek wywołał ogólne oburzenie.

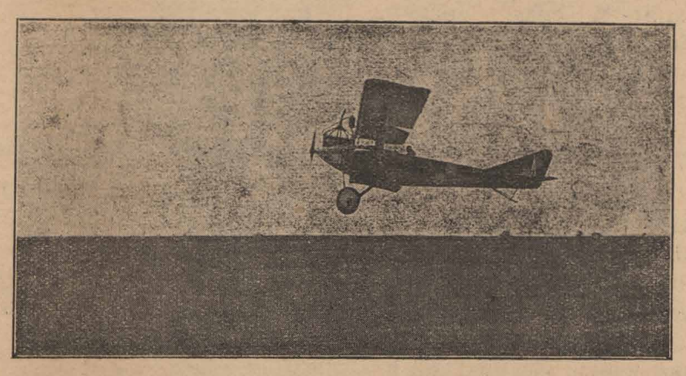

Warszawa. — Wielkie wzburzenie w kołach lotniczych nietylko polskich, lecz i zagranicznych, wywołał wypadek, jaki się zdarzył naszemu lotnikowi kpt. Edwardowi Więckowskiemu na lotnisku w Madrycie.

Zbrodnicze uszkodzenie karboratora świdrem mogło spowodować katastrofę i śmierć lotników. Prawdopodobnie z zawiści konkurencyjnej dopuszczono się tego zbrodniczego uszkodzenia, w czasie gdy lotnicy polscy wypoczywali po trudach podróży w hotelu. Zbrodniarz zakradł się do hangaru, wywiercił świdrem dwie ogromne dziury w komorze mieszankowej karboratora. Wskutek tego uszkodzenia kapitan Więckowski natrafił na znaczne trudności w czasie lotu z Madrytu do Saragossy. Już w kilka chwil po starcie motor zaczął trzaskać z powodu braku dopływu benzyny. Tylko dzięki mechanikowi, który przy pomocy długiej strzykawki zastrzykiwał bezpośrednio benzynę do karboratora, doleciano do Saragossy.

Historja ta powtórzyła się w drodze z Saragossy do Barcelony.

Po przybyciu do Berlina, kpt. Więckowski złożył raport o zbrodniczem uszkodzeniu aparatu naczelnym władzom rajdowym. Lotnicy niemieccy, którym opowiadano o tym wypadku, wyrażali niezwykłe oburzenie i zdumienie, że dotychczas nie wdrożono jak najenergiczniejszych kroków, celem wykrycia sprawców tej zbrodni. Wielu uczestników rajdu skarży się na nieżyczliwe przyjęcie i przykre zajścia, jakie zdarzały się z niższymi funkcjonarjuszami na lotniskach francuskich i hiszpańskich.

Powrót z niezwykłej podróży kpt. Lepeckiego do Warszawy.

Warszawa. — Powrócił do Warszawy znany podróżnik polski kpt. M. B. Lepecki z dalekiej wyprawy do krajów Ameryki łacińskiej. W czasie 7-miesięcznej podróży dotarł on na najdalszy kraniec Ziemi Ognistej, skąd przez Chile, Boliwję, Perú i Przesmyk Panamski udał się do Meksyku. Do najefektowniejszych odcinków podróży kpt. Lepeckiego należy zaliczyć konną wyprawę do Patagonji, odwiedzenie wysp Robinsona, przebycie jeziora Titicata, położonego najwyżej na świecie (3.900 m. nad poziom morza) oraz dotarcie do powstańczych oddziałów gen. San Dino, broniącego już od lat niezależności Nicaraguá. W czasie trwania wyprawy kpt. Lepecki zwiedził 12 państw południowej i centralnej Ameryki, przebywając przeszło 50.000 klm. Jako środków lokomocji użył: 14 okrętów, 1 statek, 1 samolot, 15 pociągów oraz niezliczoną ilość koni, mułów, osłów.

Widok parańskich pinjorów.

Ilustracja nasza przedstawja piękny widok parańskich pinjorów, z których drzewo jest wysyłane niemal na całą Amerykę Południ.

Wszyscy frontem do morza!

Takie hasło rzucił w Gdyni w czasie przyjęcia okrętu «Dar Pomorza» — min. Kwiatkowski. Hasło to, wobec rewizjonistycznych zakusów Niemców, staje się nakazem chwili. Społeczeństwo świadome wielkiej wagi własnego morza dla rozwoju potężnej i niezależnej Polski, musi hasło to podjąć i utworzyć niewzruszony front jednolitej opinji, aby na wszystkie zakusy odpowiedzieć «wara»!

Liga Morska i Rzeczna staje wobec konieczności podjęcia wzmożonej akcji na rzecz konsolidacji opinji publicznej w kraju oraz przeciwdziałania szalejącej agitacji przeciwpolskiej zagranicą. Na tę wzmożoną, a tak konieczną akcję, a ponadto na akcję rozbudowy floty, Liga Morska i Rzeczna potrzebuje znaczniejszych funduszów.

Obecnie, ku pomnożeniu potrzebnych środków Liga organizuje wielką loterję fantową. Za 2 złote będzie można wygrać: willę, parcele podmiejskie, samochody, pianina, meble, rowery, maszyny do szycia, aparaty fotograficzne i radjowe, materjały ubraniowe i wiele tysięcy wartościowych fantów, ogólna bowiem ilość wygranych wynosi 50.000 fantów.

Zarówno pierwszorzędnej wartości cele loterji, jak i interes osobisty grających, zapewniają tej loterji zupełnie specjalne i wielkie powodzenie.

Jak Niemcy każą pracować polakom?

Przed kilku tygodniami wróciła ze Śląska niemieckiego do Katowic 28 letnia robotnica Rozalja Bielówna. Bawiła ona na robotach rolnych w miejscowości Altkranz pod Chepplau u gospodarza Irrganga. Wyrzucono ją z pracy bez żadnej zapłaty. Za pożyczone od znajomej robotnicy pieniądze dojechała do granicy Polski.

Opisuje ona stosunki pracy następująco: «O 2-ej nad ranem wstawałam, żeby nakarmić bydło: 8 krów, 8 cieląt, 16 świń i wydoić krowy; o 5,30 rano wychodziłam do pracy rolnej, o godz. 11,30 w południe wracałam, by nakarmić bydło i wydoić krowy, tak, że nie miałam nawet czasu na obiad. O godz. 1-ej szłam znów w pole, gdzie pracowałam do 7-ej wieczór, poczem karmiłam bydło. Do kolacji mogłam iść dopiero między 10—12 w nocy. Nawet w niedzielę musiałam pracować, a o pójściu do kościoła nie było mowy».

Polski dziennikarz wypuszczony z więzienia litewskiego.

Dnia 29 lipca zwolniony został z więzienia w Kownie redaktor odpowiedzialny pisma polskiego «Dzień Kowieński» p. Bolesław Budkiewicz, skazany na dwa miesiące więzienia za wypuszczenie numeru z białemi plamami po cenzurze (!!), która skreśliła artykuł o pogromie ludności polskiej.

Redaktor Budkiewicz, który miał zapłacić 3000 lirów, pieniądze zebrane przez społeczeństwo polskie ofiarował na cele oświaty polskiej, a sam odsiedział karę.

Nauczycielki polskie do Brazylji.

Do Poznania przybyły SS. Sza-Szarytki z Brazylji, wizytatorka Olsztyńska, oraz S. przełożona Szandorek, pierwsze misjonarki, które poświęciły się pracy wśród wychodźców polskich za oceanem. Obie zakonnice otaczają już od 26 lat rodaków naszych opieką, czuwając przedewszystkiek nad dziećmi, które strzegą przed wynarodowieniem. Wobec ciągłego napływu Polaków do Ameryki Południowej potrzebna jest w Brazylji do objęcia większej ilości placówek znaczna liczba wykwalifikowanych sił nauczycielskich. W sprawie tej udzielają informacyj nauczycielkom, które chciałyby wyjechać do Brazylji wspomniane wyżej zakonnice, które zabawją jeszcze w Polsce przez miesiąc.

Niezwykle śmiała kradzież pocztowa na dworcu poznańskim.

Poznań. — Na dworcu poznańskim dokonano śmiałej kradzieży listów wartościowych i poleconych, przeznaczonych do ambulansu pocztowego pociągiem Poznań—Warszawa. Do funkcjonarjusza pocztowego Rutkowskiego, oczekującego z 12 workami listów na pociąg, zbliżył się w pewnej chwili nieznajomy mu mężczyzna i przedstawiwszy się, jako kierownik ambulansu, posłał go do poczekalni po papierosy. Korzystając z jego nieobecności, osobnik ten wykradł z jednego worka wiązankę listów wartościowych i poleconych i nadto skradł cały worek listów wartościowych, pochodzących z Lipska, a przeznaczonych do Łodzi. Obrabowany worek znaleziono w znacznej odległości od miejsca kradzieży. Za sprawcą wszczęto dochodzenia.

UŻYWANY
oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914"

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)— Zniknięcie pryszczów, egczemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914" nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.
Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczów i chorób syfilistycznych.

Z życia Kolonij Polskich w Brazylji.

Kolonja Muricy przykładem dla drugich.

Będąc od lat czytelnikiem naszych polskich gazet w Brazylji, miałem sposobność czytania korespondencyj z różnych osiedli polskich w Brazylji.

Postanowiłem więc napisać coś o naszej kolonji Muricy, jako jednej z najstarszych w Paranie.

Wzorowy proboszcz na kolonji Muricy Ks. Stanisław Cebula.

Patrząc na rozwój naszej kolonji już przeszło 50 lat, widzę w niej wielki postęp pod każdym względem. Wiele zdziałał dla tej kolonji ś. p. ks. Karol Dworaczek, a ziarno rzucone przez tego gorliwego kapłana, nie zostało przygłuszone chwastem nieprzyjacielskich zakusów, bo pracę duszpasterską dzierży w swym ręku również gorliwy pasterz Przew. ks. Stanisław Cebula.

Nie myślę tu opisywać naszej kolonji, jakie postępy zrobiła pod względem oświaty i kultury, bo Szan. Czytelnicy mieli sposobność poznać ją z broszurek, wydanych przez naszego ks. Proboszcza z okazji 50-letniego jubileuszu założenia tej kolonji, ale chcę parę słów napisać ku zachęcie, jakie owoce wydaje praca gorliwych duszpasterzy i jakie błogosławieństwo zlewa Bóg na parafję, która szanuje i słucha głosu swoich kapłanów.

Dowodem, że Bóg błogosławi naszej kolonji, jest przeszło 40 powołań zakonnych żeńskich, które w dwóch Zgromadzeniach zakonnych oddają się pracy społecznej; w ostatnich zaś pięciu latach wyjechało 19-tu chłopców naszych kolonistów kształcić się na kapłanów. Z tych czterech przyjechało obecnie na wakacje. Podziwialiśmy ich zachowanie się wobec równych i starszych. Wyrośli nie do poznania, inteligentni, a co najważniejsza, że nie zapomnieli swego ojczystego języka, bo nauka języka polskiego jest obowiązkową w zakładzie dla chłopców polskich. Do tego Zakład posiada dość obszerną bibljiotekę polską. która się co rok powiększa.

Ze łzami w oczach przypatrywałem się tym studentom i myślałem sobie: czy to jest możliwe, aby z tych chłopców z kolonji byli kiedyś kapłani? Czy do tak wysokiego stanu są zdatne nasze dzieci, jak to mówią chłopskie? Poszedłem więc do ks. Proboszcza, abym z nim pomówić w tej sprawie, bo bardzo mnie ci młodzieńcy zainteresowali. Ks. Proboszcz mi na to: «Przecież większość naszych kapłanów z kolonji pochodzi, a dlaczegożby z murycyjskich chłopców nie mieli być księża? W rodzinach polskich jest powołań dużo, ale trzeba je obudzić, na drogę naprowadzić, a nie stawiać im przeszkód, jak to nieraz mówi ojciec do syna: z głowy sobie wybij, to nie dla ciebie kapłaństwo. Jak Apostołów wybrał sobie P. Jezus ze stanu ubogiego, tak i dziś z tego stanu rekrutuje się dzisiejsze wojsko kapłanów. Wszyscy mają przystęp do ołtarza. Patrzcie przedewszystkiem wy koloniści i biedni na te wasze dzieci; jeden z nich ma 10 lat, a drugi więcej, a co to za dzieci żywe, zdolne, obyczajne a zdrowe, posłuszne i czyste. Gdyby P. Jezus do waszych rodzin zajrzał, powiedziałby do tych właśnie dzieci, co do Apostołów mówił: «Pójdź za mną». Nie zabraniajcie więc dzieciom, bo bardzo nam potrzeba kapłanów. Przeprosiłem więc ks. Proboszcza i mówię, że to my biedni, a to kosztuje przecież życie, ubranie, książki. A ks. Proboszcz mi na to, że i w domu ubrania potrzebują, a na 100$000 rocznie to

J. Ołdakowska
UDZIELA LEKCYJ JĘZYKA
Angielskiego
w Redakcji „Gazety Polskiej"
Rua Conselheiro Laurindo N. 6
CENY UMIARKOWANE.

każdego kolonistę stać. Podziękowałem więc pięknie ks. Prob. i wróciłem uradowany do domu, ale postanowiłem napisać do gazet, aby się podzielić ze wszystkimi rodakami, że kapłanami mogą być i nasze dzieci. Nasz ks. Proboszcz obiecał się chętnie zająć tymi, którzyby chcieli jechać kształcić się na kapłanów. Więc niech każdy z kolonistów korzysta z dobrej okazji i jeżeliby chciał swego syna wysłać, to niech się zgłosi do ks. Proboszcza na Muricy, poczta S. José dos Pinhaes. Pod tym samym adresem możemy także wysłać ofiary na cel kształcenia się kapłanów. Redakcja także chętnie w tem pośredniczy.

Nie obawiajmy się, aby nasi synowie nie wyszli na kapłanów, bo tam są pilnowani jak największy skarb, pod okiem samych kapłanów, a nasi polscy chłopcy mają nawet kapłana Polaka, który ich uczy języka polskiego.

Nie dlatego piszę, aby wychwalać naszą kolonję, ale aby podzielić się z kochanymi Rodakami tem błogiem uczuciem, że P. Bóg spojrzał łaskawem okiem na naszą kolonję. Czytałem kilka książek, których mi pożyczył ks. Proboszcz i w jednej z nich wyczytałem, jak to król Kazimierz Jagiellończyk, widząc swego syna modlącego się w nocy w kościele, a nad jego głową krąg świetlany, jak to widzimy nad głowami świętych, zawołał: «Dzięki Ci, Boże, żeś umiłował Jagiellonów plemię«! Tak i ja dziś z wdzięczności ku Bogu wołam: Dzięki Ci Boże, żeś umiłował nasz naród polski i z niego wybierasz sobie sługi ołtarza, aby głosili Twą chwałę, tu na dalekiej obczyźnie!

Czytelnik.

Akadamja Handlowa w Juiz de Fora w Stanie Minas Geraes, gdzie młodzieńcy kształcą się na księży i stąd właśnie wychodzą nowi księża na poszczególne parafje.

Zjazd delegatów w Erechim.

Są chwile w życiu narodu, które przekazuje się w spuściźnie pokoleniom.

Taką chwilą górnie przeżytą był ogólny zjazd delegatów tow. w Erechimskiem, dnia 25 maja b. r. który się odbył w Boa Vista do Erechim.

W zrozumieniu żywotnych spraw związkowych, dla podkreślenia zgodnej i celowej współpracy w jedności gromadnej, w zaznaczonym dniu zjechało się 16 delegatów wraz z około 60 gośćmi z różnych stron municypium.

Przybyli Rodacy do Erechim z delegacjami z 13 km. Rio Paulo, Rio dos Indios w gromadzie 4 delgatów i 17 gości.

Na wici związkowe stawili się przedstawiciele z Lageado Andréa, Secção Centenaria i z odległego Chato Grande. Stawiły się delegacje z Treze de Maio L. VII, Ligeiro L. IV. Caçador Emcima, przybyli goście z Balizy wraz z delegatami Tow. «Zorza», «Jutrzenka», «Postęp i Oświata» na różnych Linjach w Douradu siedzących a wreszcie przedstawiciele od Floresty, towarzystw: T. Kościuszki Białego Orła i J. Piłsudskiego.

Zaroiło się przed gościnnym domem państwa Malinowskich, gdzie miał się odbyć zjazd. Ciche i ustronne miejsce używiło się okrzykami powitań znajomych. Na twarzach zebranych maluje się radość z tego spotkania przy pewnej znaczącej się trosce na czole w oczekiwaniu tego co zjazd przyniesie.

Wyczytywało się z tych opalonych twarzy, trudem pracy zoranej, czy dzień dzisiejszy przyniesie upragnione zjednoczenie wraz wspólnotą, zgody braterskiej, czy też skaże na dalsze rozterki życia gromadnego.

O godzinie 13 otworzył zjazd przemówieniem p. Papla witając licznie przybyłe deligacje i gości, apelując do zebranych aby zapomnieli o tem co ich dzieli, lecz zgodnie podawszy sobie dłonie przystąpili do utrwalenia podwalin związkowych w Erechimskiem, dla podtrzymania kultury ojców swoich, dla zacieśnienia zgody braterskiej, dla podtrzymania wątpiących, dla prowadzenia nieświadomych, aby to posiane ziarno zgody narodowej w dniu dzisiejszym wydało obfity plon, przekazany w spuściźnie dzieciom swoim w tem przeświadczeniu, że stanowią cząstkę tej wielkiej 80 tyś. rodziny naszej w Rio Grande do Sul, którą jednoczy Związek Zrzeszeń Polskich.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum Zjazdu.

Przewodniczącym obrano p. Pietrasa, 1 sekretarzem p. Biedachę 2 sekretarzem p. Klucha. Na ławników powołano pp. Tomoszowskiego, Skrzeka, Kazłowskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum wygłosił p. Stempel referat o istocie Związku Zrzeszeń, podkreślając jego cele i zadania; Zwraca również uwagę zebranych, aby w zrozumieniu powszechnej oświaty, podtrzymywali i wspierali Kolegjum własnym wysiłkiem zbudowane.

Uchwały zjazdu.

1) 16 towarzystw reprezentowanych na zjeździe jednogłośnie uchwaliło stworzenie Oddziału Związku Zrzeszeń na okręg Erechim i Lagoa Vermelha.

2) Przyjęto 15 głosami stałe opodatkowanie na rzecz Kolegjum w Erechim następującym wymiarze: Towarzystwa:

od 5-10 czł. płacą 5$000 rocznie
od 10-15 « « 10$000 «
od 15-20 « « 15$000 «
od 20-25 « « 20$000 «

Na każde 5 członków więcej 2$.

3) Wybrano Zarząd Oddziału w którego skład wchodzą:

Prezes Toedor Morawski wice: Kozłowski 1 sekretarz Franciszek Biedacha 2 sekretrz Ferdynand Braszka skarbnik Kazimierz Zambrzycki wice sekretarz Michał Gwóźdź Członkowie Zarządu:

Kwiatkowski.
Teodor Bartnicki.
Józef Tomkiel.

Wybór pierwszego Zarządu Oddziału przyjęto długotrwałemi oklaskami wśród okrzyków na cześć Polski, Brazylji, Rio Grande do Sul i Związku Zrzeszeń.

W spólnych głosach poruszono wiele aktualnych spraw do tyczących pisma związkowego któremu Zjazd zapewnił solidarne poparcie. Omówiono też wspólne dążenia w kierunku łagodzenia i usuwania różnych nieporozumień; szczególnie o tę strunę uderzył w słowach tak serdecznych, tak ciepłych p. Józef Tomkiel del. Lageado Andréa, nawołując brać Związkową do gorącej miłości tego zaczętego dzieła i podtrzymania go wszelkiemi siłami, które przynosić będzie szczytną chlubę dla imienia Polskiego.

Gromy oklasków dziękowały p. Tomklowi za taką zachętę i były zarazem zapewnieniem że słowa jego wniknęły głęboko w serca zebranych, tak, że dzień 25 maja b. r. można śmiało nazwać dniem jedności i zgody narodowej w Erechimskiem.

O godz. 4 zamknięto Zjazd z postanowieniem zwołania na rok przyszły z nadzieją, że nowy Zarząd skupi około sztandaru Związku wszystkie środki polskie budząc w nich drzemiące siły do pracy tytanicznej dla świetnej przyszłości Związku Zrzeszeń Polskich w Rio Grande do Sul.

Erpe.

O wężach jadowitych

Napisał dr. Filip Eisenber, dyrektor Państwowego Zakładu Higjeny w Krakowie.

Gorące tragiczne lato, masowe wyprawy na letniska i bliższy stąd kontakt z przyrodą nasuwają myśl o niebezpieczeństwach ukąszenia przez jadowite węże zwłaszcza wobec alarmujących tu i ówdzie wiadomości z różnych okolic. Co prawda oficjalna statystyka chorób i zgonów nie uwzględnia tej rubryki, tak że trudno o ściśle ilościowe oszacowanie tego niebezpieczeństwa, niemniej jednak kraj rolniczy, który zwłaszcza letnią porą, niemała część ludności chodzi boso (dzieci!) z pewnością jest dość mocno na nie wystawiony. Pewną pociechę możemy czerpać z następujących okoliczności: 1) nie wszystkie gatunki węży są jadowite (na ok. 1000 gatunków znanych tylko niespełna 100 jest jadowitych. 2) Kraje o klimacie umiarkowanym i chłodnym są znacznie uboższe w węże jadowite tak co do ilości gatunków, jak co do ilości osobników, niż kraje subtropikalne i tropikalne — nadto możliwości kontaktu (ekspozycje) są tu nieporównanie mniejsze. 3) Węże jadowite krajów gorących są znacznie niebezpieczniejsze od europejskich żmij przez swą wielkość (możliwe ukąszenia w głowę) i siłę, głębokość i rozległość ukąszeń, ilość wydzielanego jadu i jego zabójczość.

Tem się tłumaczy, że np. **w Indjach angielskich szacowano ilość roczną ofiar śmiertelnych u k ą s z e ń (przed wprowadzeniem surowicy) na 20.000,** w Brazylji na 5.000, w Europie natomiast całej z pewnością nie przenoszą kilkuset — w Polsce zapewne kilku.

Około 15 procent ukąszeń jadowitych węży w Europie kończy się śmiercią.

Także złośliwość zatruć jadem jest bardzo różna — na wyspach sundajskich oceniają śmiertelność na około 50 proc. wszystkich ukąszeń, w Australji i na Martynice nawet wyżej, w Europie natomiast na 6—15 proc. Nadto częstsze ochranianie nóg przez obuwie, solidniejszą odzież, masywniejsza budowa domów mieszkalnych dają mieszkańcom strefy umiarkowanej i chłodnej pewną ochronę przed niebezpieczeństwem. W krajach zwrotnikowych nierzadko znajdowano strasznych wrogów, jako nieproszonych gości po mieszkaniach, w łóżkach, zgniatano je nogami, ubierając obuwie itp. Żmije w Polsce raczej stronią od osiedli ludzkich — znajdują się je na drzewach, skałach, w trawie itp., a kolor i wzory łusek upodabniają je do otoczenia.

W jaki sposób działa jad węży, skąd się bierze? W szczęce górnej poniżej oka znajdują się gruczoły jadotwórcze, zbliżone budową do gruczołów ślinankowych, a których przewód wydzielniczy uchodzi do dwóch symetrycznych zębów jadowitych, półkolisto lub kolisto obejmujących rowek idący wzdłuż zęba, a doprowadzający jad do szczytu zęba. Zęby te są większe od innych, w tył zagięte i mocno wbijają się w tkanki ofiary, szarpiąc je przy wyjmowaniu. Biologicznie rzecz biorąc, jadowite ukąszenie służy albo do obrony węża przed wrogiem albo do ubezwładnienia wzgl. zabicia ofiary, która ma być połknięta. O ile chodzi o człowieka, to ten nawet dla wielkich węży gorących krajów jest za grubym kąskiem — kąsają go tedy węże podrażnione przezeń np. przez nadeptanie. Wąż przytem naprzód podnosi głowę, wydaje czasem syk ostrzegawczy, potem podnosi przednią część ciała (najwyżej 1/5—1/3 długości), rozdziawia paszczę, odchylając górną szczękę w tył dla odpowiedniego nastawienia zębów jadowitych, a potem błyskawicznie rzuca się na ofiarę. Im mocniejsze jego podrażnienie, tem ukąszenie głębsze i tem większa ilość wystrzykniętego jadu. Po dłuższej przerwie od ostatniego wystrzyku jadu, ilość jego jest większa — po krótkiej' mała. Opowiadania o samorzutnej napaści ze strony węża lub o ściganiu ludzi przez węże, są przesadą albo bajką. Ilość jadu wstrzykiwane przez różne węże są różne. od żmij, które wydzielają małe ilości (ok. 30 miligramów) do grzechotników (300—370 mg.) i węży brazylijskich typu „jararaca" (3000—1000 mg. = 0.3—1 cm3).

Działanie jadu na zwierzęta jest różne, zależnie od jego pochodzenia. naogół jad węży egzotycznych ma nieznaczne działanie miejscowe, natomiast zwykle gwałtowne, czasem piorunujące ogólne, przejawiające się przeważnie w zakresie systemu nerwowego — ogólne osłabienie, zaburzenia oddechowe aż do porażenia, niepokój, śpiączka (t. zw. działanie neurotoksyczne).

Natomiast jad żmij działa przeważnie miejscowo, powodując obrzęk bolesny, znieczulenia, wybroczyny krwawe — w małym zaś stopniu objawy ogólne, polegając przedewszystkiem na uszkodzeniu krwi i ścian naczyniowych. — Istnieją też znaczne różnice czasowe w działaniu obu typów — jad egzotów działa bardzo szybko i często powoduje **śmierć ofiary już po 12 do 15 minutach!** rzadziej po 1—2 dniach; jad żmij zabija czasem po jednej lub kilku godzinach, częściej po jednem dniu do 3 tygodni, w pewnych wypadkach wśród charłactwa po kilku miesiącach.

1 gram jadu kobry zabija 165 ludzi!

Jady węży, podobnie jak zbliżone do nich rodzajem działania jady bakteryj, należą do biologicznie najskuteczniejszych substancyj; i tak według Calmette'a 1 gram jadu kobry zabija 1.250 psów, 2.000 królików, 2.500 morskich świnek, 1.430 szczurów, 8.333 myszy, 20.000 koni, 10.000 ludzi (t.zn. 165 ludzi o wadze 60 kg.), tak, że ta mała ilość zabija 10—20 miljonów razy tyle żywej wagi zwierzęcia. Widzimy też stąd, że wrażliwość różnych gatunków zwierzęcych dla tego samego jadu jest różna. Najmniej wrażliwe na jad są sami jego wytwórcy — tak ta ilość jadu grzechotnika, która zabija samego grzechotnika, może zabić 10 węży innych gatunków, 24 psów, 25 krów, 60 koni, 600 królików, 800 szczurów, 2.000 morskich świnek, 300.000 gołębi.

(Dokończenie nastąpi)